

panujących świeckich". Podobnie pojmuję tę potestas directiva niemiecki kanonista, Sigmüller<sup>17</sup>, autor znanego podręcznika prawa kościelnego.

Z drugiej strony i państwo przeszło potężną ewolucję pojęć i stosunków stając się państwem praworządnym i prawnym. Wobec rozszerzenia się zadań i celów państwa współczesnego oczywiście w wielu materiach zachodzą rozbieżności czy nawet konkurencja obu tych instytucji społecznych, a chodzi tu przeważnie o *res (causae) mixtae*, lecz te sprawy normalnie regulują konkordaty zawierane między Kościołem a państwem w myśl zasady wzajemnej niezawisłości i równorzędności jako wyraz tzw. systemu *coordinacionis et cooperationis*.

Oczywiście o takim ujęciu teoretycznym i praktycznym tych spraw i zagadnień nie mogło być mowy w średniowieczu na Zachodzie Europy, a tym mniej w Polsce za czasów Mistrza Wincentego Kadłubka, ani też u tegoż kronikarza. Było to dopiero zaranie myślenia w tej materii.

Niniejsza rozprawa jest zmienioną częścią całości, przygotowanej do druku pt. Zagadnienie stosunku władzy duchownej do świeckiej w średniowiecznej filozofii zachodnio-europejskiej i polskiej. W tej książce podaję też obszerną literaturę przedmiotu, do której odsyłam Czytelnika i dlatego obecnie nie cytuję jej w szerszym zakresie.

## STAN SZKOLNICTWA WE WROCŁAWIU W DRUGIEJ POŁOWIE XIII WIEKU

(Powstanie pierwszej szkoły miejskiej)

Uchwały soborów laterańskich (1179, 1215) zobowiązały biskupów do zakładania w miastach swej rezydencji szkół katedralnych. Niewątpliwie znalazły one również i posłuch we Wrocławiu; jednak dopiero dokumenty z początków XIII wieku mówią o istnieniu tamże szkoły katedralnej. Pierwsza i pewna wzmianka o niej przypada na rok 1212<sup>1</sup>. Na czele tej szkoły stał scholastyk katedralny, który początkowo osobiście prowadził w niej zajęcia<sup>2</sup>.

Czasy poprzedzające wiek XIII z powodu zupełnego braku źródeł pozwalają jedynie snuć mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia na temat istnienia szkoły katedralnej. Opierają się one przede wszystkim na założeniu, że kapituła wrocławska żyła pierwotnie na sposób klasztorny wg. reguły Chrodeganga z Metz<sup>3</sup>. Zdaje się za tym przemawiać fakt tytułowania i określania kapituły przez papieża Hadriana IV w bulli protekcyjnej z roku 1155 zwrotem *fratres ecclesiae Wratislaviensis*, oraz dokument z roku 1202 wystawiony *in Vrozlavia in monasterio*

<sup>1</sup> Regesten zur schlesischen Geschichte (skrót: Regesten), nr. 148.

<sup>2</sup> G. Brauch, *Geschichte des Breslauer Schulwesens vor der Reformation*, Codex Diplomaticus Silesiae, t. XXV, Breslau 1909 s. 6.

<sup>3</sup> tamże; por. także R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341)*, Teil I (Historisch-diplomatische Forschungen, Bd. VI, Breslau 1940 s. 13 i n.); J. Pfitzner, *Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumlandes, Teil I, Bis zum Beginne der böhmischen Herrschaft*, Reichenberg 1926 s. 9; Wl. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Lwów 1890 s. 141.

<sup>17</sup> Sigmüller, *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts*, 2 Bd. 4. A. 1925/26, oraz tego autora *Die Idee von der Kirche als Imperium Romanum* (Theol. Quartalschrift 1898; tenże *Trennung von Kirche und Staat*, Mainz 1907.

*sancti Johannis*<sup>4</sup>. Dokument, chociaż falszyfikat, musiał jednak brać wzgląd na powszechnie znane i faktycznie istniejące stosunki. Skoro więc zamiast *in ecclesia [cathedrali] sancti Johannis* używa słów *in monasterio*, należy przypuszczać, że kapituła prowadziła życie na wzór klasztorne; to zaś z kolei uprawnia nas do przyjęcia, że przy katedrze musiała istnieć szkoła, której zadaniem było wychowanie i kształcenie przyszłych kanoników. Nie jest wykluczone, że obok pierwszej istniała jeszcze druga dla świeckich i biednych uczniów, kandydatów do stanu duchownego, których równocześnie używano do posług przy nabożeństwach. Źródła, jak już wspomniano, niestety na ten temat milczą.

Szkoła katedralna, zgodnie z jej misją i przeznaczeniem, była szkołą wyższego rzędu, w której obowiązywał program quadrivium. Ukończywszy ją z wynikiem pozytywnym absolwent był zdolny do przyjęcia święceń.

Scholastyk, prowadzący w niej początkowo sam zajęcia, wnet wyręczył się mianowanym przez siebie rektorem, któremu z kolei służył pomocą signator, subsignator i locatus<sup>5</sup>.

Statuta biskupa Rudolfa — *de officio scholastici atque officiatorum schole* — określają obowiązki scholastyka wobec szkoły:

„item scholasticus tenetur et debet scholam ecclesiae Wratislaviensis reformare et ruinosas reparare iuxta antiquam consuetudinem a suis praedecessoribus laudabiliter hactenus servatam”.

Przysługiwały mu również szerokie uprawnienia odnośnie do pozostałych szkół wrocławskich a nawet i Legnicy, których rektorów sam osobiście miał prawo mianować<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Regesten, nr. 77; zob. także T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XIV*, Warszawa 1953 s. 82; Bauch, *op. cit.*, s. 6.

<sup>5</sup> Archiwum Archidiecezjalne Wrocław (skr. AAW) Statuta biskupa Rudolfa sygn.: III a 3, fol. 68: sunt etiam quatuor officia in ecclesia ... et circa ecclesiam similiter quatuor, Rector scolae, signator, subsignator, locatus”; pełny łaciński tekst statutu (onera) wydrukowany u C. Schönborn, *Beiträge zur Geschichte der Schule und des Gymnasiums zu St. Maria Magdalena in Breslau, Teil I von 1266—1400* (Programm des Gymnasiums), Breslau 1844 s. 9 n.

<sup>6</sup> „Item scolasticus habet conferre quinque scholas, tres in Wratislavia duas in Ligniez primo habet conferre scolam Wratislaviensem et scolam beatae Mariae Magdaleneae et sanctae Elisabeth...” Statuta bpa Rudolfa, fol. 75.

Szkoła katedralna nie była na początku XIII wieku jedyną szkołą we Wrocławiu. *Claustrales pueri*, śpiewający *miserere* podczas anniwersariów za księcia Henryka i jego ojca w klasztorze św. Wincentego, wspomniani w dokumencie opata Gerarda w roku 1204, są bezsprzecznie uczniami istniejącej tam szkoły klasztornej<sup>7</sup>. Kronikarz Zygmunt Różyce wprawdzie dopiero 1460 donosi, że zbudowano szkołę u św. Wincentego dla uczniów mających śpiewać msze, nieszpory i inne hory kanoniczne w poszczególnych dniach<sup>8</sup>. Przypuszcza się, że mówi on w tym wypadku o szkole zewnętrznej (*schola externa*), nastawionej jedynie na cele praktyczne bez większych aspiracji. Wewnętrzna zaś (*schola interna*), kształcąca kandydatów do stanu zakonnego, na pewno istniała już długo przedtem. Nie jest wykluczone, że to o jej uczniach mówi opat Gerard we wspomnianym wyżej dokumencie. Znani są tylko dwaj rektorzy tej szkoły: Franciszek Fleischer (1435) oraz Matthias Leonis, rector scolae sancti Vincencij (1464)<sup>9</sup>.

Początki XIII wieku są okresem nagłego i żywiołowego rozwoju miast. U podstaw tego zjawiska leży otwarcie się bram wschodu (wyprawy krzyżowe) dla handlu europejskiego. Szlak kupców wiedzie przez przełęcze alpejskie i Włochy do Bizancjum. Miasta, leżące na tej drodze, robią istic bajeczne kariery. Tworzą się wielkie centra handlowe. Rzemiosło, główny wytwórca towarów, zaczyna wkraczać w okres wzmożonego rozwoju. Podnosi się dobrobyt a sposób korzystania z niego dąży do coraz bardziej wyrafinowanych form.

Łączenie z rozszerzeniem się horyzontów i kontaktów handlowych jak również i wymagań od życia, wzmaga się także potrzeba oświaty<sup>10</sup>. Zetknięcie się z kulturą wschodu bezlitośnie obnaża intelektualne braki europejskich przybyszów. Pałący staje się problem znajomości obcych języków, matematyki i geografii.

<sup>7</sup> Por G. A. Stenzel, *Geschichte Schlesiens*, t. I s. 327; Bauch, *op. cit.*, s. 12 n.

<sup>8</sup> *Scriptores Rerum Silesiacarum* (skr. *Scriptores*), t. XII s. 77.

<sup>9</sup> *Scriptores*, t. III s. 392; Bauch, *op. cit.*, s. 12 n.

<sup>10</sup> K. Abraham, *Der Einfluss wirtschaftspädagogischer Gedanken auf das spätmittelalterliche Schulwesen*. Zeitschrift für Geschichte der Erziehung und des Unterrichts, 25 Jahrg., H. 3/4 s. 201 i n.; G. Steinhäuser, *Geschichte der deutschen Kultur*, Leipzig 1933 s. 334, 240.

umiejętności niezbędnych teraz kupcowi. Również i rzemiosło, stojące materialnie dosyć wysoko, śmieiej sięga po dobra duchowe. Stąd też nagle wielka potrzeba szkół, której zadośćuczynić po większej części nie zdołały katedralne i kolegiackie. Jak wielką ona była świadczy fakt, że rady miejskie w każdej chwili, i to natychmiast, gotowe były służyć budynkami i potrzebnymi funduszami do utworzenia szkoły, jak to miało miejsce np. we Wrocławiu. Nie było to jednak rzeczą prostą. Kościół od początku dzierżąc ster w tej dziedzinie w swym ręku niełatwo godził się na uszczuplenie swoich praw. Spory, wynikłe na tym tle, nie rodziły się bynajmniej z różnicy zdań na temat potrzeby szkół wzgl. modyfikacji celu nauczania, nie były one również wyrazem antykościelnych nastrojów społeczeństwa<sup>11</sup>, lecz miały swe źródło w zakwestionowaniu przez rady miejskie praw scholastyka katedralnego wzgl. kolegiackiego do mianowania rektorów i nauczycieli. Gdzie prawo to nie było atakowane i gdzie poprzestano na programie trivium np. w południowych Niemczech, tam powstanie szkół miejskich nie napotykało na opory i odbywało się bez drastycznych zajęć.<sup>12</sup> Inaczej kształtował się problem na północy, gdzie od samego początku dążono do stworzenia całkowicie równoprawnych uczelni świeckich<sup>13</sup> przy zupełnym pominięciu praw scholastyka<sup>14</sup>. Rzymskie instancje, przed którymi nieraz rozgrywały się epilogi zaciekłych zatargów, oczywiście zawsze opowiadały się po jego stronie, co jednak częstokroć potęgowało jeszcze upór porośłych w bogactwa mieszczan.

Wyjątkowe są wypadki, że rada miejska, nie bacząc na sankcje kościelne którymi ją ścigano, przeprowadzała konsekwentnie swój plan i sama mianowała rektora, czyniąc tym samym wyłom w dotychczasowym porządku i stwarzając precedensy do dalszych wypadków. Od tej chwili zależność szkoły miejskiej od katedralnej coraz to bardziej słabnie, aż w końcu w XV wieku znajdziemy

<sup>11</sup> J. Müller, *Die Anfänge des sächsischen Schulwesens*. Neues Archiv für sächsische Geschichte, t. VIII, 1887 s. 6; G. Belov, *Das ältere deutsche Bürgertum und Städtewesen*, s. 115 n.

<sup>12</sup> Bauch, *op. cit.*, s. 37; Ruhkopf, *Geschichte des Schul- und Erziehungswesens*, t. I, s. 82—89; A. Burda, *Untersuchungen zur mittelalterlichen Schulgeschichte im Bistum Breslau*, Breslau 1916 s. 164 n.

<sup>13</sup> Świecki — tu w znaczeniu nie programu, lecz administracji.

<sup>14</sup> Burda, *op. cit.*, s. 93 n.

stosunkowo wielką liczbę miast, które posiadają własne szkoły, będące wyłącznie pod patronatem miejskim i które pod względem poziomu, przynajmniej w większych ośrodkach, nie różnią się w niczym od szkół katedralnych czy kolegiackich<sup>15</sup>.

Opozycja niektórych władz kościelnych wobec zakładania nowych szkół miejskich miała jeszcze cały szereg innych przyczyn. Obawa przed konkurencją była tu często decydującym motywem<sup>16</sup>. Utworzenie nowej szkoły obok katedralnej wzgl. kolegiackiej było równoznaczne z ubytkiem uczniów, co z kolei wpływało na pomniejszenie się czesnego a więc uszczuplało, i to nieraz w znacznym stopniu, dochody rektora. Poza tym zeszuplenie liczby uczniów pozbawiało kapitułę sił pomocniczych i wyreki przy nabożeństwach i funkcjach kościelnych, zwłaszcza przy modlitwie chórowej, do której kanonicy byli szczególnie zobowiązani. Znamienne jest twierdzenie kapituły glogowskiej kolegiaty, że powstanie nowej szkoły w mieście grozi zachwianiem jej egzystencji<sup>17</sup>.

Ważnym faktorem jest odpływ fundacji dla rektorów i uczniów z kościołów katedralnych lub kolegiackich do kościoła parafialnego. Umniejszenie z jednej a powiększenie z drugiej strony splendoru przez udział uczniów w nabożeństwach i procesjach, osłabienie przez to frekwencji w kościołach, zwanych się dumnie *matrices ecclesiae*, ciężko ważyło na szali decyzji biskupa wzgl. władz kompetentnych<sup>18</sup>.

Charakterystycznym jest, że ostrze walk nigdy nie było skierowane przeciwko Kościołowi jako takiemu wzgl. przeciwko jego

<sup>15</sup> N. Spiegel, *Das fahrende Schülertum ein Ergebnis der deutschen Schulverhältnisse während des XV—XVI Jahrhunderts*. Programm, Würzburg 1904 s. 16 n.

<sup>16</sup> Steinhausen, *op. cit.*, s. 334; G. Braun, *Geschichte des organisch vereinigten Kirchen- und Schulamtes in Schlesien. Ein Beitrag über die Entwicklung der deutschen Volksschule unter besonderer Berücksichtigung der Dotationsverhältnisse*, Breslau 1933 s. 6.

<sup>17</sup> „Sane petito vestra nobis exhibita, quod in ecclesia vestra extra comunem popularium habitationem sita non potest congrue sine scolarium ministerio divinum officium solemniter celebrari, nec vos ab aliorum consortio segregati potestis commode sine dictorum scolarium amminiculo in dicta ecclesia residere”. Schulte, *op. cit.*, s. 8; por. również: Burda, *op. cit.* Urkundlicher Anhang, s. 210.

<sup>18</sup> Burda, *op. cit.*, s. 92 n.

nauce i doktrynie, lecz tylko przeciwko pojedynczym ludziom, którzy reprezentowali władze w danym mieście<sup>19</sup>.

Powstanie we Wrocławiu pierwszej szkoły miejskiej miało przebieg względnie spokojny t. zn. odbyło się bez nadzwyczajnych sensacji. Młoda, zaledwie od roku istniejąca rada miejska, nie czuła się jeszcze dostatecznie na siłach, aby zadrzeć z biskupem lub kapitułą<sup>20</sup>. Jeszcze przed formalną lokacją Wrocławia na prawie niemieckim cieszył się on prawdopodobnie przywilejem założenia własnej szkoły i mianowania rektora. Wynika to z dokumentu księcia wrocławskiego i legnickiego Henryka V dla miasta Brzegu z roku 1292, który jest potwierdzeniem praw i przywilejów udzielonych miastu niegdyś przez Henryka IV. Książę potwierdza i przyznaje brzeskiej radzie miejskiej wszystkie prawa, jakie posiada Wrocław, między innymi prawo mianowania i ustanawiania wspólnie z proboszczem rektora własnej szkoły.

„Zu dem ersten mole gebe wir unsen Ratluyten alle dy recht zu behertene unde zu behabene, dy unse Ratluyte in unsir stat zu Bretzlau haben. (§ 3) Unde geben in gewald, mit dem pfarrer in der stat zu (dem Brige) zu kysen eynen schulemeystir und eynen glockner alle jar unde also dicke binnen dem jare, als in die stat bedurfe“<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> F. Paulsen, *Das deutsche Bildungswesen in seiner geschichtlichen Entwicklung*, t. I, Leipzig — Berlin 1924 s. 19; Braun, *op. cit.*, s. 6.

<sup>20</sup> Radę miejską otrzymał Wrocław w roku 1266, por. *Geschichte Schlesiens*, pod red. H. Aubin, t. I, Von der Urzeit bis zum Jahre 1526, Breslau 1938 s. 273, oraz Boenisch, *Beiträge zur Geschichte der Vogtei in Schlesien*, 1902, s. 7; K. Małeczyński, *Dzieje Wrocławia, cz. I do roku 1526*, Katowice-Wrocław 1948 s. 55 wylśnie podaje rok 1262.

<sup>21</sup> G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, Breslau 1870 s. 100. Zwolennikiem tego poglądu jest G. Bauch, *op. cit.*, s. 38. Polemizuje z nim Burda, *Untersuchungen*, s. 98 i n., interpretując tekst henrykowskiego dokumentu zgola inaczej. Jego zdaniem prawodawca mówi tylko o prawie obsadzania szkołyrektorem, suponując tym samym już jej istnienie; prawo zaś wrocławskie istnieje już przed rokiem 1267 a więc w czasie, kiedy miasto własnej szkoły jeszcze nie posiadało. Stąd rada miejska posiadałaby przywilej, który, zważywszy aktualne warunki, nie znajdował praktycznego zastosowania. Brzeg nie otrzymał prawa, jakim już cieszył się Wrocław, ani nawet do niego zbliżonego, lecz zupełnie nowy przywilej, którego Wrocław dotychczas nie posiadał. Za taką opinią przemawia też, zdaniem Burdy, spójnik „unde”, otwierający zdanie o przywileju szkolnym. Wywody te są bardzo sugestywne i mają wielki posmak prawdopodobieństwa; tymbarziej jednak dziwnym wydaje się fakt wyróżnienia Brzegu przed Wrocławiem. Trudną do pogodzenia z tezą Burdy, wprost

Rada miejska Wrocławia, mimo iż istniała wielka i pałaca konieczność utworzenia szkoły w mieście, z prawa tego nie skorzystała, mało, w swojej petycji do legata Gwidona wcale o nim nawet nie wspomniała.

Zważywszy ciężar gatunkowy wyżej przytoczonych faktów łatwo się domyśleć, że uzyskanie przez miasto zgody na założenie własnej szkoły nie należało do rzeczy prostych. Zdarzały się wypadki, że rada miejska, nie mogąc dojść do porozumienia z lokalnymi władzami kościelnymi, usiłowała dopiąć swego celu drogą interwencji u arcybiskupa a nawet i papieża wzgl. jego legatów<sup>22</sup>. Tę ostatnią drogę obrał również i Wrocław.

Niewątpliwie, chociaż nie ma na to konkretnych dowodów, radni miejscy nieraz musieli zwracać się do biskupa z prośbą o zezwolenie na utworzenie w mieście osobnej szkoły dla ich synów. Wynik był jednak zawsze negatywny. Dzieci więc musiały odbywać uciążliwą drogę do szkoły katedralnej na Ostrowiu Tumskim wzgl. do szkoły klasztornej przy św. Wincentym na prawym brzegu Odry. Obie więc szkoły leżały poza miastem, które w zasadzie rozciągało się wzdłuż lewego brzegu rzeki. Pokonanie tej odległości, zwłaszcza dla chłopców małych, zważywszy przy tym wąskość i kruchosć mostów oraz panujący na nich ożywiony ruch, nie było rzeczą łatwą ani też bezpieczną<sup>23</sup>.

Stan taki trwałby może i dłużej, gdyby nie przyszedł z po-

niezrozumiałą, jest wtedy obawa scholastyka katedralnego Szymona z Legnicy przed zakwestionowaniem przez miasto jego prawa do kolacji szkół wrocławskich. Mimo wygrania procesu z Legnicą w sporze o prawo kolacji tamtejszych szkół, wymusza on w roku 1368 na rektorach szkół wrocławskich Marii Magdaleny i św. Elżbiety podpisanie oświadczenia, w którym obaj uznawają go za „suum dominum, patronum et collatorem scolae et eius regiminis ratione scolastriae”. Por. Bauch, *op. cit.*, s. 113. Wygląda na to, jakoby scholastyk obawiał się pretensji, mogących być wysunięte przez miasto na podstawie starego przywileju szkolnego i chciał się przed nimi na wszelki wypadek zabezpieczyć. Boenisch, *Beiträge zur Geschichte der Vogtei in Schlesien*, s. 10,23 mówi także o przywileju szkolnym wójta, zatwierdzonym przez króla Ottokara w roku 1270: „item quod scolae, officium campanatoris et pastoris pecorum cum consilio civium semper conferrat advocatus”. Prawo to przy wykupie wójtostwa przez miasto przechodziło automatycznie na własność rady miejskiej.

<sup>22</sup> Ruhkopff, *op. cit.*, t. I s. 82—89.

<sup>23</sup> O stosunkach komunikacyjnych w obrębie miast średniowiecznych czytaj u Burda, *op. cit.*, s. 91.

mocą miastu nader szczęśliwy przypadek. W roku 1267 przybył do Wrocławia ze specjalną misją legat papieski kardynał Gwidon<sup>24</sup>. Radni miejscy natychmiast skorzystali z jego obecności, wyluszczyli mu wszystkie powody przemawiające za powstaniem nowej szkoły i prosili o pozwolenie na założenie jej przy kościele parafialnym św. Marii Magdaleny. Kardynał, przekonawszy się naocznie o lokalnych warunkach i nie będąc bezpośrednio zainteresowany sprawami szkoły katedralnej, okazał petentom wielką przychylność. Po porozumieniu się z biskupem Tomaszem, dziekanem Mikolajem, scholastykiem Gerlaem, całą kapitułą oraz ze wszystkimi zainteresowanymi tą sprawą, zyskawszy ich wyraźne przyzwolenie (*assensu super hoc expressius requisito*), Gwidon zezwolił radzie na utworzenie w mieście przy kościele św. Marii Magdaleny nowej szkoły dla chłopców *ut infra muros civitatis Wratislaviensis iuxta ecclesiam Mariae Magdalene scolae fiant*<sup>25</sup>.

Dokument erygujący pierwszą parafialno-miejską szkołę we Wrocławiu nosi datę 12 lutego 1267 roku.

Nie było rzadkością, że lokalne władze kościelne często działały mocą swego autorytetu hamując na proces realizowania przez miasta przywilejów, otrzymanych nawet od najwyższych rzymskich instancji, lub też nagromadzaniem kłopotliwych warunków zacieśniały ich zakres<sup>26</sup>. Obawa przed taką możliwością skłoniła prawdopodobnie radę miejską Wrocławia do wystąpienia do Gwidona z prośbą o zabezpieczenie cennego przywileju. Sam Gwidon, znając doskonale nastroje na Ostrowiu, zdawał sobie dobrze sprawę, że zagrożenie gniewem Bożym i sankcjami kościelnymi nie daje absolutnej i pewnej gwarancji obrony przywilejów i roszczeń miasta przed biskupem i kapitułą. Z tych

<sup>24</sup> H. Markgraf, *Über die Legation des Guido tit. St. Laurentii in Luzina presbyter cardinalis, 1265—1267*. Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. V s. 81—101.

<sup>25</sup> Już Burda, *op. cit.*, s. 50, zwrócił uwagę na to, że ze względu na podwójny cel tego typu szkół: nauka i służba w kościele, właściwszą jest nazwa — szkoła parafialno-miejska. Sam termin „miejska” w przeciwstawieniu do „parafialna” mógłby niesłusznie sugerować szkołę w dzisiejszym znaczeniu świecką, nie związaną zupełnie z Kościołem. Por. także Thalhoffer, *Unterricht und Bildung im Mittelalter*, München 1928 s. 100.

<sup>26</sup> Por. Ruhkopf, *op. cit.*, t. I s. 82—89.

samych powodów nie mógł on powierzyć opiekę nad nową instytucją żadnemu z wrocławskich pralatów; także i arcybiskup gnieźnieński, którego sufraganem był biskup wrocławski, jak i cały episkopat polski, nie dawali gwarancji bezstronności w rostrzyganiu mogących ewentualnie wyniknąć sporów. Na konserwatorów przywileju wrocławskiego jednym słowem nie nadawali się. To wszystko skłoniło Gwidona do tego, że wybrał on do tej roli najbliższego, zupełnie nie zajętego sprawami wrocławskimi, biskupa z Miśni. Wybór ten był tym trafniejszy i szczęśliwszy, gdyż druga żona Henryka III, księcia wrocławskiego, była księżniczką saksońską. Istniały więc korzystne dla miasta powiązania z Miśnią.

Doręczenie dokumentu zabezpieczającego (z datą 13 lutego 1267) właściwemu adresatowi polecił Gwidon ojcom miasta, którzy jednak roztropnie postanowili zaczekać z tym aż do chwili, gdy zaistnieje rzeczywista ku temu potrzeba. Stosunki jednak między miastem a Ostrowiem, wbrew ostrożnym i pesymistycznym przewidywaniom, ułożyły się bardzo pomyślnie, tak że konserwatorium Gwidona przeleżało nietknięte przez całe wieki w Archiwum Miejskim<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> Bauch, *op. cit.*, s. 16.